

MŁODZI GNIEWNI

GAZETKA GIMNAZJALISTÓW Z MYŚŁAKOWIC

W TYM NUMERZE

- Szkolne życie na gorąco - str. 2-7
- Rozmowa kontrolowana - str. 8-9
- Co w multimediami piszczy?- str. 10
- Wspomnienie czar - str. 11-12
- "Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest,
swoje obowiązki" - str. 13-14
- Co słychać za miedzą? - str. 15-16
- O nich mówili, mówią i będą mówić -
str. 17-18
- Gimnazjaliście wy - swoje zdanie
mają ... - str. 19-21
- Pisać każdy może - str. 22-23
- Słownik na tropie przyrody - str. 24
- Słownik na tropie ciekawostek - str. 25
- Kulturalnym człowiekiem być ... - str.
26-28
- Samurajem być - str. 29
- Suchar powszedni - str. 30
- Listy do R. - str. 31

OD REDAKCJI

Nie da się ukryć - nadchodzi wiosna! Za nami mroźne dni i długie, zimowe wieczory. Ferie poszły w niepamięć, a teraz oczekujemy na wakacje. Na pewno z przyjemnością wystawicie twarze do pierwszych wiosennych promieni słonecznych. Redakcja "Młodych Gniewnych" przygotowała dla swoich czytelników nowy numer gazetki. Niechaj jego lektura uprzyjemni Wam wiosenne dni.

Przed nami Wielkanoc. Życzymy, by ten uroczysty czas był przepełniony wspaniałymi chwilami w otoczeniu ludzi, którzy są Wam bliscy.

Redakcja "Młodych Gniewnych"



ródło: lysa.qwqw.hu

SZKOLNE ŻYCIE NA GÓRACH

LEKCJA OTWARTA Z ZAJĘCIAMI ARTYSTYCZNYMI

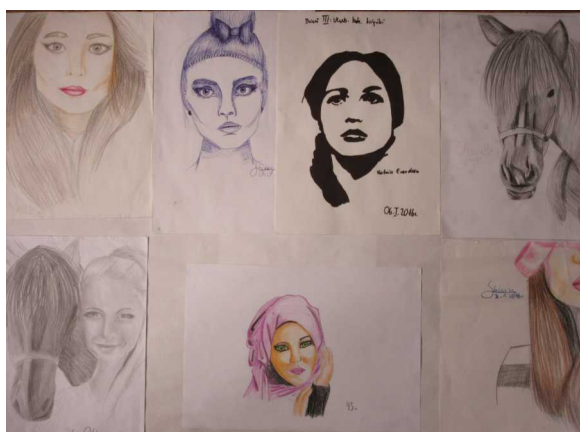


Prace Patrycji Chojnackiej

Dnia 12.01.2016 r. na 6. godzinie lekcyjnej odbyła się lekcja otwarta pana Rafała Wiewióry podsumowująca I semestr klas pierwszych gimnazjum z zajęć artystycznych. Na tej nietypowej formie zajęć została zaproszona wicedyrektor Dorota Bojanowska oraz inni nauczyciele. Celem lekcji było publiczne zaprezentowanie zdolności artystycznych pierwszoklasistów z wielu dziedzin sztuki.

Zaproszeni goście i uczniowie mogli zobaczyć, m.in. prezentacje multimedialne na temat fotografii cyfrowej (autoportret, tzw. selfie, pejzaż, portret) czy stroju wyjątkowego. Publicznie z zainteresowaniem wysłuchała utworów wokalnych z akompaniamentem pianina (Wiktoria

Wierczek) i gitary (Patrycja Chojnacka i Jakub Górecki). Wśród atrakcji był jeszcze pokaz mody strojów z różnych epok. Nie zabrakło także prezentacji ciekawych układów tanecznych. Ponadto zgromadzona publiczność wysłuchała mini wykładów na temat Anime i technik rysunkowych dotyczących portretowania. Na zakończenie lekcji pan Wiewióra podziękował wszystkim uczniom, którzy wzięli udział w publicznej prezentacji. Następnie zdradził, że na



Prace Patrycji Pałyski

zakończenie II semestru uczniowie klasy 1a i 1b przygotują przedstawienia teatralne, które także będą miały formę prezentacji publicznej.

Podsumowując, dla pierwszoklasistów była to okazja do zaprezentowania swoich umiejętności i talentów artystycznych. Dla niektórych było to ogromne przeżycie, ponieważ pojawili się na scenie po raz pierwszy w życiu.

Jakub Górecki

TO SPOTKANIE B DZIEMY DŁUGO PAMI TA

Dnia 25.02.2016 r. gimnazjali ci z ZSSPiG w Mysłakowicach mieli okazj spotka si z Dobromirem Makowskim- raperem, pedagogiem i nauczycielem wychowania fizycznego. Spotkanie miało charakter profilaktyczny- go przestrzegając przed nałogami, podejmowaniem ryzykownych zachowa .

Dobromir Makowski opowiadał o swoim ci kim dzieci stwie, uzale nieniu od narkotyków, walce z nałogiem, nawróceniu si oraz o miło ci do rodziców. Bardzo wiele osób wzruszyło sie podczas jego przemowy. Pan Dobromir nagroził uczniów, którzy brali udział w jego wyst pieniu, swoimi płytami. Kilkukrotnie tak e rapował pod temat, o którym opowiadał. Pod koniec mogli my dowiedzie si o jego stronie na Facebooku -RapPedagogii.

Na pewno wielu z nas na długi czas b dzie miało w pamię ci to chwytaj ce za serce spotkanie, które mogło nas wiele nauczy .

Paulina Naruszewicz



Pan Dobromir Makowski



Zdj cia z albumu p. Wiesławy Wojterek

PRACOWITY OKRES DLA RECYTATORÓW I WYKONAWCÓW POEZJI PIEWANEJ



Pierwsze miesiące roku są zawsze pracowite dla recytatorów i wykonawców poezji piewanej, ponieważ to okres konkursów.

26 lutego w naszej szkole odbył się gminny etap Konkursu Recytatorskiego i Poezji piewanej dla uczniów klas

gimnazjalnych, w którym zaprezentowali się uczniowie z Gimnazjum w Mysłakowicach i z Gimnazjum w Łomnicy. Do zmagania przystąpiło 16 utalentowanych gimnazjalistów. Decyzja o wyborze najlepszych należała do pani Marii Szubart (animatora kultury i kierownika zespołu działań artystycznych z JCK w Jeleniej Górze) i pana Jacka Grondowego (aktora teatralnego i filmowego).

Jury w kategorii "Recytacja" wyróżniło:

1. miejsce ex aequo - Wiktoria Wierczek z kl. 1b, Wiktoria Ostrowska z 2a, Julia Urowska z 3a. Wszystkie laureatki są uczennicami naszego gimnazjum.

W kategorii "Poezja piewana" jury nagrodziło następujących uczniów:

1. miejsce ex aequo- (duet) Karolina Łukasiewicz i Mikołaj Liniewicz z Gimnazjum w Łomnicy i Wiktoria Wierczek z Gimnazjum w Mysłakowicach. 2. miejsce ex aequo- Adrianna Czystołowska z Gimnazjum w Łomnicy i Jakub Górecki z Gimnazjum w Mysłakowicach.

3. miejsce ex aequo (indywidualnie): Mikołaj Liniewicz i Karolina Łukasiewicz z Gimnazjum w Łomnicy.

4 lutego W. Wierczek, W. Ostrowska, J. Urowska, J. Górecki zaprezentowali się podczas etapu powiatowego Konkursu Recytatorskiego i Poezji piewanej, który odbył się w Młodzieżowym Domu Kultury w Jeleniej Górze.

Zwycięzyni etapu powiatowego Konkursu recytatorskiego została Wiktoria Wierczek, która wkrótce będzie reprezentowała naszą szkołę w eliminacjach rejonowych w Bolesławcu. Życzymy powodzenia!

Redakcja



Zdjęcie z albumu p. Wiesławy Wojterek

BAL CHARTATYWNY- KOLEJNY SUKCES

Rada Rodziców naszej szkoły już po raz szósty zorganizowała bal charytatywny na rzecz uczniów ZSSPiG w Mysłakowicach. Bal odbył się 30 stycznia w restauracji „Chata za Wsi”. Wzięło w nim udział 132 osoby.

Bal rozpoczął się występem dzieci z naszej szkoły prezentujących swoje talenty. Byli to: Wiktoria Wierczek, Sandra Wałkuska, Julia Turowska, Julia Ptak, Jakub Górecki, Vanessa Bańian i Martyna Dembińska.



Podobnie jak we wcześniejszych latach, w tym roku również odbyła się aukcja z atrakcyjnymi nagrodami, takimi jak: Konstytucje RP z podpisami Prezydentów Andrzeja Dudy i Lecha Wałęsy, koszulki sportowców z podpisami, piłka do siatkówki z podpisem Mariusza Wlazły i piłka z autografami piłkarzy Lecha Poznań, obrazy pani Wiesławy Paproty, płyty z autografami zespołów Blue Cafe i Enej, weekend w apartamencie wraz z wejściami na basen i masażem.

Wzbożona była ona o „małą aukcję”, która polegała na tym, iż chętnie osoby zapisywały pod numerem po danego przedmiotu cenę, jaką za niego oferują. Oferowane były m.in.: książka Mirosława Hermaszewskiego z dedykacją, anioł wykonany przez panią Joannę Politańską, nauczycielkę techniki i matematyki w naszej szkole, obrazy ze szpitala MSWiA w Jeleniej Górze- Cieplicach, karnety do „Ambasady



Urody”, obrazy Franciszka Banaszewskiego i Anny Jodzis, przejazd kuligiem i rowerem z napędem elektrycznym, rączne hafty pani Lucyny Kiebały, zaproszenie na kolację do restauracji „Cafeina”, zaproszenie na spektakl „Teatru



Naszego. Kraina dobrego humoru” .

Na balu była także atrakcja z „ciastkiem niespodzianek” . Ufundowane przez piekarnię w Łomnicy słodkości skrywały w sobie różnorodne nagrody, np.

zaproszenia do restauracji naszego regionu, vouchery do „Term Cieplickich”, „Hotelu Gołbiewski” i „Pałacu Wojanów”, zaproszenia do parków miniatur w

Kowarach i Mysłakowicach, bilety do kina, teatru, filharmonii, wejściówki do „Chaty na Głowie”, „Western City”, karnet na wycieczki narciarskie, przelot szybowcem. Zabawili wietni DJ, doskonale wczuwając się w atmosferę panującą na sali i do głośni dobierał muzykę, przy której wszyscy bawili się

fantastycznie. Podczas imprezy wyświetlane były zdjęcia dzieci biorących udział w festynie organizowanym przez Radę Rodziców oraz konkursie na najlepszą klasę .

Na balu udało się także zebrać 15 tys. złotych, które zostaną przeznaczone na festyn rodzinny w czerwcu i wycieczki dla zwycięzców w konkursie na najlepszą klasę .



Goście balu bardzo dobrze wspominają tamtą noc z nadzieją, że przyszłoroczny bal będzie równie udany.

Monika Ptak i Julia Ptak



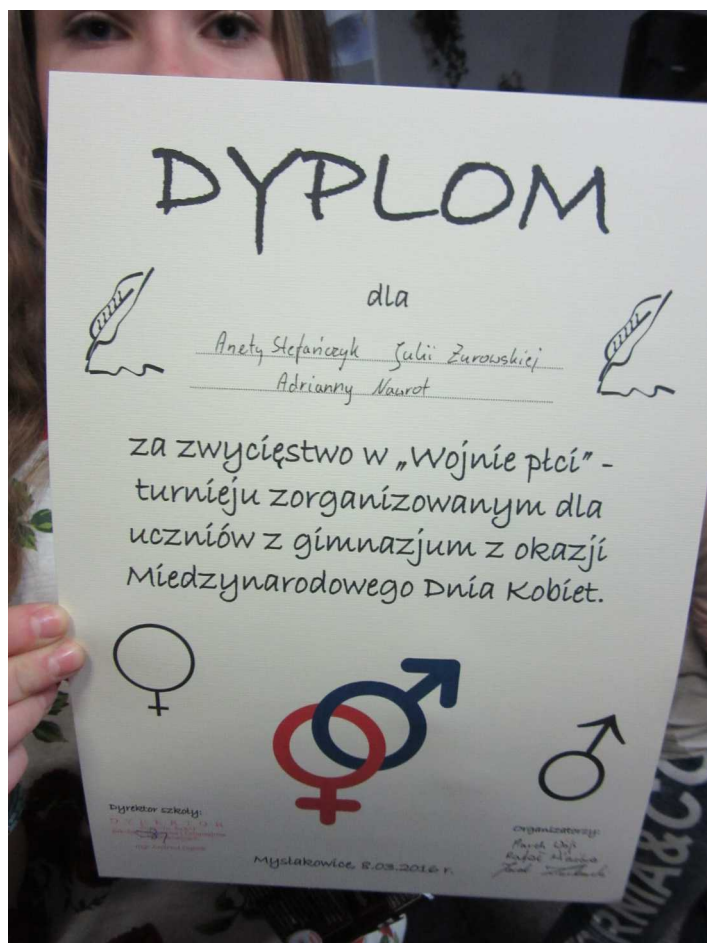
Zdjęcie z albumu p.Beaty Koniecznej

KOBIETY I KOBIETKI MIAŁY SWÓJ DZIE

Panowie: Jacek Ziarkowski, Rafał Wiewióra, Marek Wójs i Grzegorz Kuczaj przygotowali dla wszystkich kobiet i kobietek naszej szkoły artystyczne niespodzianki. Dwie ekipy: płę pi kna (pod hasłem „Kobiety są z Wenus”) i płę brzydka (pod hasłem „Męczy ni s z Marsa”) rywalizowały ze sobą w różnych konkurencjach. Pani Aneta Stefańczyk, Julia Żurawska i Ada Nawrot udowodniły, że świetnie potrafią śpiewać piosenkę „Mam taką moc”, zająć się na budowie pralki i rubokrotach. Poza tym Julka wzorcowo się ogoliła... Z kolei pan Robert Stachowski, Kacper Krzykwa i Mateusz Wróblewski starali się śpiewać „Mam taką moc”, próbowali zgadnąć, czym jest cellulitis. Mateusz poświęcił się dla płę brzydkiej i sam zrobił sobie makijaż !!! Trzeba przyznać, że w czerwonej szmince mu do twarzy.

Organizatorzy uroczyście po raz kolejny stanęli na wysokości zadania. Znowu zaskoczyli świetnym pomysłem na przeprowadzenie Dnia Kobiet w naszej szkole. Zabawa była wyśmienita!

Redakcja



Zasła one zwycięstwo dla walecznych pań.



Pod takim szyldem walczyły panie.



Płę pi kna kontra płę brzydka

ROZMOWA KONTROLOWANA

W "Młodych Gniewnych" prowadzili my "rozmowy kontrolowane" z nauczycielami, pracownikami szkoły, rodzicami... W tym numerze prezentujemy wywiad z absolwentem- Krystianem Mereciem, który opuścił mury naszej szkoły w 2008 roku. Jego pomysłem na życie stało się filmowanie. Jak sobie radzi w dorosłym życiu? Przeczytajcie sami...

Od jak dawna zajmujesz się filmowaniem?

Pierwsze kroki w świecie profesjonalnego filmowania stawiałem już w drugiej klasie liceum. Od tamtego momentu kamera i aparat na stałe zagościły w moim życiu i dzisiaj "leci" już 8 rok mojej działalności w tej branży.

Dlaczego zdecydowałeś się włączyć się do filmowania?

Odpowiedź może wydawać się banalna, ale najprościej mówiąc, było to moje hobby, które z czasem zaczęło być równie źródłem dochodu. Myślałem, że nie ma nic lepszego niż przyjemność z pożytecznym... Tak też zrobiłem. Jako uczeń liceum, później już student, miałem okazję realizować się w tym, co dawało mi frajdę. Po kilku latach pracy nabrałem odwagi, a może po prostu dojrzałem do decyzji, aby otworzyć własną działalność związaną z produkcją filmów. I tak od ponad 2 lat bardzo fajnie "się kręci" ;)



Krystian Merec (po lewej stronie pana Grzegorza Kuczaj - rami w rami :)) w ród kolegów i ulubionego wychowawcy
Zdjęcie z albumu Krystiana Merecia

Jakiego nauczyciela wspominasz najmiej?

To jedno z tych pytań, na które można na odpowiedź

dyplomatycznie dwoma słowami:

"oczywiście wszystkich!" ;) Szkołę podstawową i gimnazjum wspominam bardzo miło. Jasne, że są nauczyciele, którzy do dzisiaj bardziej mi pozostałi zapadli w pamięć i których zawsze darzyłem ogromną sympatią. Tutaj jako numer jeden: zdecydowanie mój wychowawca, Pan Grzegorz Kuczaj. To wiele lat wspomnień związanych z lekcjami w-fu, zawodami sportowymi, dodatkowymi zajęciami pozalekcyjnymi, to także rajdy górskie, wycieczki szkolne i wiele, wiele więcej. W tym miejscu gorąco chciałbym pozdrowić Pana Grzegorza, Pani Sylwi Kdzierskiej, Pani Anet Stefańczyk, Pani Dorot Bojanowskiej oraz całe grono nauczycieli! ;)

Jakie rady dałby gimnazjalistom?

Pamiętajcie, że każdy jest kowalem własnego losu. Stawiajcie sobie cele i je realizujcie. Nie ma rzeczy niemożliwych. Jedyne, co Was ogranicza, to Wy sami. Tak się głowa do góry i do przodu!

I proszę Was... nie dajcie się wciągnąć w wirtualny świat Facebooka, Twittera, Instagrama czy Snapchata. Chyba lepiej jest się spotkać ze znajomymi "w realu" niż na czacie grupowym?

Czy jesteście za likwidacją gimnazjum?

Ogólnie uważam, że każda zmiana, jaka tylko ma miejsce, powinna być na dobre, powinna być krokiem w przód, dawać nowe możliwości. Nie jestem pewien, czy w tym przypadku by tak było...

Zajmujesz się robieniem reklam. Jaka reklama jest według Ciebie najlepsza?

Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Każda reklama jest dobra na swój sposób. Najlepsza reklama to profesjonalne wykonanie pracy, bo zadowolony klient zawsze wraca. Bardzo dużo zleceń dostajemy "z polecenia". Mamy swoją stronę internetową, którą pozycjonujemy w wyszukiwarce na różne frazy. Wykupujemy reklamy na branżowych portalach, prowadzimy fanpage na Facebooku, udzielamy się na forach, inwestujemy w sprzęt, nawiązujemy nowe kontakty, itp.

Czy zajmujesz się czymś poza filmowaniem?

Jak już wspominałem, moja praca to moje hobby i w wolnym czasie poświęcam w nią trochę czasu. Jednak nie sam pracuję człowiekiem... Wolny czas lubię spędzić aktywnie: rower, siłownia, wycieczka w góry, basen - do czego gorzej zachęcam!

Dziękuję serdecznie za wywiad.

Ja również dziękuję i pozdrawiam :)

Wywiad przeprowadziła Patrycja Pałyska



Krzysztof obecnie. Zdjęcie z albumu Krzysztofa Merecika.

CO W MULTIMEDIACH PISZCZY?

RECENZJA GRY „HEROES OF MIGHT AND MAGIC III”

Strategiczna gra turowa produkcji New World Computing, będąca trzecią z kultowej serii „Heroes of Might and Magic”, obchodzi w tym roku siedemnastą rocznicę wydania. Wciąż jednak cieszy się ogromną popularnością i jest uważana za jedną z najlepszych produkcji w historii, a jej odwieczna wersja dostępna jest na smartfonach z systemami Android oraz iOS.

Gra polega na eksploracji świata w poszukiwaniu surowców i artefaktów. Bohaterów można rozwijać poprzez walkę z wrogimi stworzeniami albo odwiedzanie specjalnych miejsc. Na mapie znajdują się także miasta, które pozwalają ci umocnić swoją armię rekrutacją nowych jednostek lub nauką zaklęć przydatnych w walce. Gracz może także przejmować kopalnie, które zapewniają surowce niezbędne do rozwoju miast. W „Heroes of Might and Magic III” należy zmierzyć się z siedmioma fabularnymi kampaniami, w których przedstawiona jest historia królestwa Erathii z różnych perspektyw.

Trzecia odsłona serii gier turowych New World Computing zaczerpnęła od poprzedników to, co najlepsze, niwelując niedoskonałości. Towarzyszył jej także skok jakościowy grafiki, wzrost liczby interaktywnych elementów na mapie oraz dopracowanie fabuły. Dzięki tym czynnikom gra zapewnia rozrywkę na najwyższym poziomie i jest uznawana za klasyk w swoim gatunku.

Łukasz Orawiec



ródło: http://images.morele.net/full/710897_1_f.jpg

WSPOMNIE CZAR

"MAŁA SZKOŁA" PRZED TRZYDZIESTU LATY

Ten sam budynek, a jak e inaczej przebiegała w nim edukacja. W ówczesnym nauczaniu początkowym zdobywało wiedzę ponad 200 uczniów. Na jednym poziomie były trzy klasy (a, b, c), a w każdej z nich powyżej 20 uczniów. Moja najliczniejsza klasa I liczyła 27 dzieci, zdecydowanie siedmioletnich. Niestety, niektóre z nich nie uczęszczały wcześniej do klasy „0”, gdy wówczas nie była ona obowiązkowa.

Oczywiście z dużych liczb uczniów wiązało się problem lokalowy. Szkoła funkcjonowała na zasadzie dwuzmianowości. Na drugą zmianę zawsze uczęszczał pierwszoklasista. Dużym problemem był też brak sali gimnastycznej. Największe sale (obecnie gimnastyczne) zajmowała grupa przedszkolna dzieci sześciolletnich. Uczęszczały tu też dzieci, które mieszkaly w rejonie szkoły. Nietrudno sobie domyślić, że lekcje w-f nie były z prawdziwego zdarzenia. Przy sprzyjających warunkach odbywały się na wieżowym powietrzu. W innym wypadku były to gry i zabawy na korytarzu szkolnym. Niestety, nie było tu wietlicy szkolnej. Znajdowała się ona w budynku nr 1.

Z brakiem sali wiązało się jeszcze jedna niedogodność. Otóż apele okolicznościowe odbywały się na klatce schodowej i korytarzu. Wiem, że trudno to sobie wyobrazić, ale tak właśnie nie było!

W klasach, niestety, nie było umywalk. Dyurni musieli dbać o czystą wodę w miseczkach i musieli się bardzo napracować, aby tablica nie wycięła białości.

Ale za to dzieciaki mogły wypić w szkole ciepłe mleczko, które rozlewałam na przerwie do kubeczków z wiaderka. Było ono grzane przez panią w kuchni na dole w piwnicy. Wcześniej oczywiście należało rozpalić ogień w piecu. W późniejszym czasie miejsce to wyremontowano i dzieci schodziły tam na określonych przerwach, aby przy herbatce zjeść drugie śniadanie.

A co do biblioteki szkolnej, to znajdowała się właśnie nie tutaj, w „małej szkole”. Zajmowała pomieszczenie na lewo od obecnej szatni. Również na dole, tam gdzie obecnie najczęściej przebywają paniowie, znajdował się mały gabinet pani wicedyrektor. Funkcję tę pełniła wówczas pani Maria Wójcik z Kostrzycy.

Nie tylko zagospodarowanie budynku było inne. Inaczej wyglądała również kwestia podręczników. Wszystkie szkoły, w całej Polsce, pracowały na tych samych księżkach, z jednego wydawnictwa. Niestety, nie było inaczej. Było to bardzo uciążliwe szczególnie w klasie pierwszej. Wówczas musiałam pisać kałdemu dziecku w zeszycie wzór literki, sylaby i wyrazu. Najczęściej robiłam to na przerwach lub w domu. Podkreślam, że to musiał być „wzór”.

Zupełnie inaczej wyglądała również kwestia pomocy szkolnych. Na ogół moja pomoc dydaktyczna było to, co sama sobie robiłam. Bywało, że

korzystałam z pomocy osób uzdolnionych plastycznie. Atrakcyjnie wykonane pomoce służyły mi przez wiele lat. Chciałabym również podkreślić, że elementem oceny pracy nauczyciela była właśnie „teczka” pomocy dydaktycznych.

Mimo wielu niedogodności w szkole tej panowała przemiła atmosfera. Jako młody nauczyciel doświadczałam uczuliwej opieki starszych koleżanek. Szczególnie wiele zawdzięczałam koleżankom: Elżbie Wólkiewicz, Ewie Kurylczuk i Annie Cyrek. W pokoju nauczycielskim kwitła atmosfera integracji. Czasem nawet nie było gdzie usiąść. Tym bardziej, że koleżanki palenie nie musiały wychodzić na papierosa. Oficjalnie można było palić w pokoju nauczycielskim. Niewiarygodne! Prawda?

Tylko trzydzieści lat temu, a tak było inaczej. Nie chcę oceniać, czy lepiej, czy gorzej. Wiem jedno, że nadal marzę o auli z prawdziwymi scenami, ponieważ wyzwaniem w dzieciach potencjału artystycznego jest moja pasja. W sferze marzeń pozostały wielkie korytarze, w których byłyby wydzielone miejsca do relaksacji i do aktywności fizycznej. Przerwa nie byłaby nudna, można by posłuchać muzyki lub przez cały rok skakać na skakance.

Dorota Liszcz



Zdjęcie pani Doroty Liszcz

"OBCE RZECZY WIEDZIE DOBRZE JEST, SWOJE OBOWI ZEK"

Z. GLOGER

NIEDZIELA PALMOWA

Zwyczaje związane z obchodem Wielkanocy rozpoczynają się od Niedzieli Palmowej, dawniej zwanej jeszcze Wierzbą lub Kwietną. Wszyscy czterej ewangelici opisują wjazd Chrystusa do Jerozolimy na pięć dni przed ukrzyżowaniem, ale tylko jeden – ewangelista Jan – wspomina, że zgromadzony lud wita Go gałązkami palmowymi: [tłum] ...wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: Hosanna! (Jan, 12, 13). To jedno zdanie ewangelisty dało początek zwyczajowi, a jeżeli nawet nie zwyczajowi, to jego treść i powszechność dziś w całej Polsce nazwie: Niedziela Palmowa. Materiał, z którego sporządzano palmy, był ustalony tradycją, ale obowiązujący w różnych wsiach zestaw gałązek i ziół nie był jednakowy. Zgodnie ze starymi wierzeniami palmy powinny zawierać gałązki leszczyny i wierzbę, cisu, sosny lub jałowca i winorośli, nie powinny natomiast zawierać gałązek topoli (osiki).

Stara legenda tłumaczy to tak: *Po śmierci Jezusa, gdy cała przyroda pogrąbiona była w żałobę, sosna rzekła: „On umarł, więc na znak żałoby przybiorę ciemny kolor i szuka będę miejsc odludnych”. Winorośl, usłyszawszy smutne wieści, szepnęła: „Z żałobą pociemniej moje jagody, a z prasy, w której wyciska się bód, spłynie >>Lacrima Christi<<. Cis na znak żałoby odezwał się: „On umarł, teraz będę rósł tylko na cmentarzach, pszczoła pod karą śmierci nie dotknie moich zatrutych kwiatów, ptaki na moich gałązkiach nie będą śpiewać”. Jedyne topole pozostała niewzruszona i rzekła: „Cóż mnie to obchodzi? On zmarł z powodu grzeszników, a ja jestem niewinna, zostanę tak, jak byłem”. I za ten brak uczucia liście topoli skazane zostały na wieczne dręczenie. Ale stare polskie legendy podają też inny powód dręczenia topolowych liści: gdy gdzieś nie chciało się uczcić Judaszowi swoich gałązek za jego zbrodniczy zamiar, jedynie topole ofiarowała swoje konary i od tej pory dręczyła przed Panem Bogiem. Takie są legendarne tłumaczenia, jakich gałązek należało używać, a jakich nie należało używać do robienia palm.*

Chłostanie się palmami to jeden stary zwyczaj związany z Palmową Niedzielą, drugim jest połykanie piaseczków gałązek wierzbowej, co miało zapobiegać chorobom gardła, płuc i wszelkim bólom... Wspominaj o tym zwyczaju połykania „bagni tek” czternasto- i piętnastowieczne kazania kościelne, a Mikołaj Rej w

1556 roku mówił (zapewne ironicznie, jako kalwin)- „W kwietniu niedziel kto bagna nie połknął, a do boga Krystusa do miasta nie doprowadził, to już dusznego zbawienia nie otrzymał”.

Dziś obchody Niedzieli Palmowej są proste. Ludzie kupują lub robią sobie palemki, idą z nimi do kościoła, gdzie podczas lub po mszy odbywa się ich wienienie. Potem niosą je do domu, na wsi zatykają starym zwyczajem za wiatry obraz, w mieszkaniu wieszają na ścianie lub wstawiają do wazonu, by palemka równo się ususzyła i trzymają je do następnej Niedzieli Palmowej. Poza tym dzisiejsze palemki to prawdziwe dzieła sztuki, rzadko spotyka się w nich użycie tradycyjnegał zki.

Marta Wiśnicka

źródło: Hanna Szymanderska „Polskie tradycje w teczce”, Warszawa 2003



źródło: http://www.jp2krzeszowice.pl/?page_id=560

CO SŁYCHA ZA MIEDZ ?

JAK WIELKANOC JEST OBCHODZONA JEST NA WIECIE?

Ju niedługo będziemy obchodzić Wielkanoc. Sprawdźcie, jak Zmartwychwstanie Pańskie w innych narodach.

Wielkanoc w Stanach Zjednoczonych

wielkanoc w Stanach Zjednoczonych

Trwają tylko jeden dzień. W niedzielę wielkanocną organizowane są konkursy na najciekawszy Easter Bonnet, czyli wielkanocny kapelusz. Na wielkanocnym stole oprócz jajek, pieczonej szynki w słodkim sosie i ciast, nie ma specjalnych potraw. Dzieci zbierają jajka schowane przez Easter Bunny, czyli zajączka wielkanocnego, a później muszą je zjeść. W Stanach, z okazji wielkanocy, zajączek przynosi dzieciom prezenty. W koszyczku znajdują się najczęściej słodkie, owoce oraz drobne upominki.

Wielkanoc w Australii

Wielkanoc na tym kontynencie to mieszanka angielsko-irlandzkich obyczajów. Popularne jest spożywanie wielkanocnego niadania wspólnie z ubogimi. W poniedziałkowy poranek dzieci zbierają jajka w ogrodzie, a następnie wymieniają się z rówieśnikami. Wieprzowina i smażony kurczak z ziemniakami, marchewką i dynią to typowy wielkanocny posiłek.



ródło: <http://www.stosunki.pl/sites/default/files/easter.png>

Wielkanoc we Włoszech

Włosi najczęściej spędzają Wielkanoc poza domem. Najważniejszym momentem wielkanocnym jest obiad, na który tradycyjnie podawana jest baranina lub jagnięcina. Jako przystawki podaje się plasterki salami i jajka na twardo. Na pierwsze danie serwuje się barani rosół z pierożkami cappelletti, a na drugie - pieczone jagnię. Nie ma tam zwyczaju wielkanocnych pokarmów. Włosi mają swoje tradycyjne ciasto - colomba, czyli gołąbica.

Wielkanoc w Wielkiej Brytanii

Wielkanocne zwyczaje w Anglii miały swój początek długo przed nastaniem chrześcijaństwa. Nawet nazwa wielkanocnych w Anglosaskiej tradycji zawdzięcza swoją nazwę bogini wiosny Eostre. W Wielkanocnej tradycji jajko to symbol wiosny i nowego życia. Dawniej dekorowano je farbami, obecnie zastąpione przez czekoladowe jajka. Symbolem wielkanocnym jest zajączek. To pozostałość po tradycji polowania na zające, którą rozpoczęto właśnie w czasie Wielkanocy.

Wielkanoc w Czechach

W tym czasie maluje się pisanki. Często kupuje się tego dnia także baranki z

biskoptowego ciasta, masowo wypiekane przez cukierników. Kolejne dni to czas zadumy nad magi w Wielkiej Nocy. W wielkanocny poniedziałek kilkusobowe grupki chłopców odwiedzają rówie niczki i oblewają je wodą, a one smagają ich pomlazkami, czyli młodymi wierzbowymi gałąziami splecionymi w warkocze. Zwyczaj ten obchodzony jest w domach, w którym mieszkają panny na wydaniu. Następnym elementem spotkania chłopców z dziewczynami jest poczęstunek. Gościęstwowani są pisankami, słodyczami i palenką. To wódka podana ześliwek, moreli lub wini. Poniedziałkowe spotkanie przy stole zdobi baranki z ciasta i słodycze. Na żadnym stole nie może zabraknąć pomlazki ani alkoholu. Innym zwyczajem Czechów jest szmigrus. To obyczaj, który przeżyły dzieci. Przypomina on nieco boonarodzeniowe kolędowanie, ponieważ polega na spacerze z koszykiem po domach sąsiadów i zbieraniem łakoci w zamian za pieśń i życzenia.



ródło: http://waltanie.blox.pl/resource/domingo_de_ramos.jpg

Wielkanoc w Meksyku

Wielkanoc w tym Tydzie rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej. Meksykanie uczestniczą w procesji i wycinają gałązki palm. Później zostają spalone i wykorzystane jako popiół do posypywania głów. W Wielki Piątek w wielu miasteczkach odgrywa się sceny męki i ukrzyżowania Jezusa. Meksykanie nie mają zwyczaju malowania i wycinania jaj.

Coraz częściej jednak ich dzieci dostają wielkanocne jajeczki z czekolady. Jest to wpływ amerykańskiej kultury. Niedziela Zmartwychwstania to huczne wieczerze obchodzone do późnej nocy. Towarzyszą im pokazy sztucznych ogniów, zabawy w wesołym miasteczku oraz jedzenie tradycyjnych potraw z ulicznych budek. Poniedziałek wielkanocny rozpoczyna Semana Pascua, czyli Tydzień Paschalny. Semana Santa i Semana Pascua to łącznie dwa tygodnie wolne od pracy i szkoły.

Wielkanoc w Niemczech

U naszych zachodnich sąsiadów, podobnie jak u nas w Polsce, najważniejszymi dniami Wielkiej Nocy jest piątek, niedziela i poniedziałek. W Niedzielę Wielkanocną rodzice chowają pomalowane jaja, jajeczki z czekolady oraz inne słodycze, a dzieci szukają ich w mieszkaniu lub ogrodzie.

ródła: pl.wikipedia.org, www.polki.pl

Sylwia Wiertnia

O NICH MÓWILI, MÓWI I B D MÓWI

JÓZEF CHEŁMO SKI

Józef Chełmo ski przyszedł na świat 7 listopada 1849 r. w Boczkach. Wywodził się zubożej szlachty, a jego ojciec - Józef Adam Chełmo ski – był dzierżawcą majątku w Boczkach.

Chełmo ski to jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystów. Uczęszczał w młodości do warszawskiej Klasy Rysunkowej (1867 – 1871) oraz do prywatnej szkoły. Ukoronowaniem edukacji Chełmo skiego były studia na Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, jakie odbył w okresie 1872 - 1875. Kiedy Józef Chełmo ski ukończył podstawową edukację, w jego życiu rozpoczął się etap związany z licznymi podróżami. Najpierw, w latach 1872 - 1875 (równoległe także studiował), odwiedzał głównie Ukrainę i Podole, których krajobrazy wywarły olbrzymi wpływ na jego styl twórczy. Następnie udał się do stolicy współczesnego życia kulturalnego – Paryża. Tam doceniono jego twórczość, głównie ze względu na specyficzny sposób, w jaki potrafił oddawać piękno krajobrazów. Po 10 latach spędzonych głównie we Francji, podczas których współpracował z „Le Monde Illustré”, Chełmo ski powrócił do Polski. W ojczyźnie zamieszkał w Warszawie, gdzie spędził jednak tylko 2 lata i już w 1889 r. kupił dworek w Kuklówce. Chełmo ski po powrocie do rodzinnego kraju stał się artystą cenionym i darzonym wielkim uznaniem. Chociaż już wcześniej miał możliwość

prezentowania swoich prac, to dopiero rok później, w 1890, miał miejsce jego pierwsza wystawa w Warszawie. Po niej odbyło się wiele takich dodatków. Józef zdobył wiele międzynarodowych nagród, a jego dzieła wystawiane w miastach – np. Dusseldorfie



ródło: Grafika Google

swoich prac, to 1890 przyniósł indywidualną wystawę w Warszawie. Po niej odbyło się wiele takich dodatków. Józef zdobył wiele międzynarodowych nagród, a jego dzieła wystawiane w miastach – np. Dusseldorfie

wych nagród, a wielokrotnie były wielkich w Wiedniu, oraz Chicago.

Dorobek artystyczny Chełmońskiego liczy wiele naprawdę cenionych i wartościowych dzieł. W swoim malarstwie najczęściej przedstawiał piękno przyrody oraz ludzi żyjących na jej tle (niekiedy sięgał także po tematy historyczne – głównie epizody związane z powstaniem styczniowym). Inspiracje czerpał z życia mieszkańców polskich i ukraińskich wsi. Niesamowitą zdolnością obserwacji krajobrazu był także Chełmoński z doskonałym warsztatem malarskim, jaki udało mu się wypracować przez lata nauki. Z czasem coraz większą rolę w jego twórczości zaczęły odgrywać wizje człowieka z naturą. Cechą charakterystyczną tych dzieł była całościowa kompozycja ukazująca życie ludzkie na tle przyrody, która wyznaczała jego rytm, układała kolejne dni – stanowiła wartość i nierozłączną część codzienności. Wartość w jego twórczości pełni także „czyste” krajobrazy – dzieła przyozdobione wspaniałymi efektami świetlnymi i przedstawiające naturę w całej jej potęgę.



"Czwórka" źródło: Grafika Google

Józef Chełmoński zmarł dnia 6 kwietnia 1914 r. w Kuklówce Zarzecznej.

Paulina Naruszewicz

źródło: <http://eszkola.pl/jezyk-polski/jozef-chelmonski-1316.html?strona=3>

GIMNAZJALI CI TE SWOJE ZDANIE MAJ ...

Recenzja książki pt. „Wampiraci. Demony oceanu”

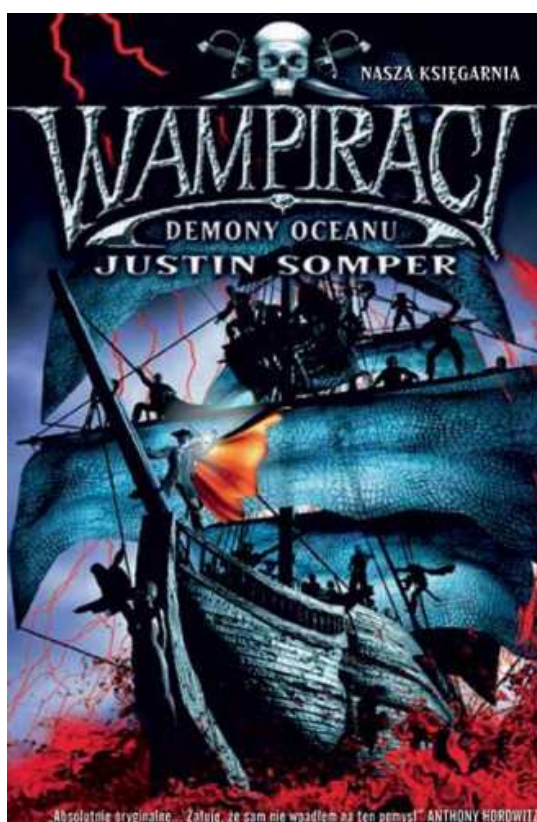
Autorem serii jest Justin Somper- brytyjski pisarz, który ukończył Warwick University, a następnie pracował dla wydawnictw Puffin i Random House Children's Books. Założył firmę „Just So” działającą na rynku księgarskim dla dzieci i młodzieży. Mieszka w północnym Londynie.

„Wampiraci. Demony oceanu” to pierwszy tom sagi. Książka opisuje przygody bliźniaków- Grace i Connora Tempest, którzy po śmierci ojca wypływają w morze. Tam, podczas burzy, zostają rozdzieleni. Trafiają na dwa różne statki. Grace na okręt wampiratów, a Connor na łajb piratów. Poznają tam swoich przyjaciół, m.in. Lorcana Furey'ego, Kapitana Wrath'a.

Akcja powieści rozgrywa się w 2505 roku. Przy czytaniu nie ma jednak odczucia tak dalekiej przyszłości. Książka przeznaczona jest głównie dla dzieci i młodzieży. Myślę, że swoją fabułę nie zainteresowałyby starszych osób. Napisana jest prostym, nieskomplikowanym językiem. Jej czytanie sprawia ogromną przyjemność, bo dzieło zapewnia odpowiednią dawkę humoru. Odnajdujemy w „Wampiratach” elementy powieści przygodowej oraz horroru z wątkiem miłosnym.

Książka bardzo mi się spodobała. Przeczytałam wszystkie siedem części cyklu z zainteresowaniem. Zachęcam!

Dominika Gajda



ródło: www.lubimyczytac.pl

PIKNE UMIERANIE JEST DOPEŁNIENIEM GODNEGO ŻYCIA

Chyba każdy człowiek chce dobrze i godnie przeżyć życie, jednak staramy się nie myśleć o śmierci. Przeróżna nas ona, tym



bardziej, śmierć jest nieuchronna. Potrzeba naprawdę wielkiej odwagi, aby przygotować się do śmierci odpowiednio. A przecież pikne umieranie jest dopełnieniem godnego życia.

Kiedy godna śmierć oznaczała stracenie życia w walce w obronie

swoich wartości. Dzisiaj sztuka dobrego umierania wygląda inaczej, tak jak śmierć Czesława Miłosza opisana w "Rozmowach o Miłoszu".

"To było faktycznie "ars bene"- sztuka dobrego umierania"- tak mówiła o tym wydarzeniu asystentka pisarza. Taka

śmierć rozpoczyna się już kilka miesięcy przed faktycznym zgonem

organizmu. Polega na uporządkowaniu swoich spraw, pożegnaniu bliskich i przygotowaniu samego siebie do ostatniej podróży.

Nie wszystkim dane jest przeżyć szczęśliwe życie i zestarzeć się. Niektórych śmierć dopada zbyt wcześnie. Czy można wtedy mówić o sztuce dobrego umierania? Myślę, że tak, a powołam się na przykład

Oskara z lektury "Oskar i pani Róża". Chory na białaczkę chłopiec chce "nadrobić" życie, aby umrzeć w wieku

dziesięciu lat, jednak z umysłem i do wiadomości ponad stuletniej osoby. Sztuka dobrej śmierci pomogła nie tylko chłopcu, ale także jego bliskim, którym otuchy dodawał fakt, że Oskar odszedł spokojnie i bez strachu.

W wielu kulturach dobra śmierć jest niczym, jeżeli nie towarzyszy jej odpowiedni pochówek. Dla tytułowej bohaterki dramatu "Antygona" zapewnienie odpowiedniego pogrzebu szóstkom brata było ważniejsze od własnego życia. Wierzyła, że tylko dzięki temu jest w stanie otworzyć bliskiej osobie drogę do krainy umarłych i dać jej szansę na godne życie po życiu.

Dla istoty ludzkiej śmierć od zawsze była czymś niezwykłym, czemu należało

oddawać należytą cześć. "Ars moriendi", czyli sztuka umierania, od zawsze towarzyszyła ludziom z różnych powodów - religijnych bądź osobistych.

To nieistotne. Najważniejszą jest, aby dać każdemu możliwość dobrej śmierci, której nie trzeba się bać.

Adrianna Nawrot

POEZJA NIE JEST DLA TYCH, CO MY LE NIE CHC

Poezja nie jest stworzona dla każdego. Niektórzy ją kochają, a inni za nią nie przepadają, ponieważ jej nie rozumieją. Gatunki liryczne charakteryzują się trudnościami w odbiorze i zmuszają do przemyśleń. Niewątpliwie prawdą jest, że: "Poezja nie jest dla tych, co my le nie chc".

Interpretowanie wierszy nie należy do rzeczy łatwych. Nie zawsze mamy namierzyć to, co chciałby nam przekazać autor. Musimy mieć wyobraźnię, pewną wrażliwość i dobrze rozumieć zawarte w utworze środki stylistyczne, aby prawidłowo zinterpretować tekst liryczny. Tylko nieliczni mogą poszczycić się takim talentem.

Następnie chciałbym poruszyć kwestię tworzenia utworów poetyckich. Nie wszystkim dany został dar pisania liryków, tzw. "iskra Boga" w postaci poetyckiego talentu. Niestety, często osoby, które potrafią tylko rymować, uważają się za wielkich artystów. Ludzie ci odrzucają krytykę i nie słuchają rad innych. Tworzą "rymy cz. stochowskie", wierząc, że spod ich pióra wychodzi "poezja". Wiersze to nie tylko słowa, ale poetyckie opowieści, które powinny wzruszać, ale także pouczać i nieść ze sobą morał.

Nakońcu chciałbym wspomnieć o prawdziwych pasjonatach poezji. Są to ludzie zazwyczaj bardzo dobrze wykształceni, posiadający szeroką wiedzę na temat liryki. Szukają w poezji "drugiego dna", czyli tego, czego nie widzi zwykły czytelnik. Dla miłośników poezji wszystko ma ukryty sens- nawet ilość zwrotek, czy układ rymów.

Podsumowując, nie każdy może cieszyć się pięknem poezji. Gdy ktoś ją zrozumie, na pewno ją pokocha i będzie prosił o więcej. Jednak by do tego doszło, musimy le i chcieć się nauczyć czytać poezję

Marek Orawiec



PISA KA DY MO E

Uczniowie klasy 2a gimnazjum udowodnili na lekcji języka polskiego, że z wyobraźnią nie wyrasta... Uruchomili fantazję i o ywili postaciach znajdujących się na obrazach Józefa Chełmońskiego. Nadali im drugie życie, tym razem w formie literackiej.

Poniżej przedstawiamy wybrane prace zainspirowane dziełami wybitnego polskiego malarza.

Burza



Pewnego wiosennego dnia postanowiliśmy wybrać się w pole. Razem z najbliższymi późnym popołudniem doglądaliśmy krowy. Nie działo się nic nadzwyczajnego.

Miałem na sobie grubą płaszcz. Nie odczuwałem zimna, a nagle nadszedł silny podmuch powietrza. Wystraszyłem się, to mogło oznaczać, że pogoda ze słonecznej zmieni się w deszczową. Byliśmy daleko od domu. Wiatr wiał coraz mocniej, zaczęła padać deszcz. Gorzej być nie mogło - burza. Pioruny były zatrważające, przegnałem się i pomodliłem.

Gdy szybko wracaliśmy w stronę domu, zobaczyliśmy uciekające krowy. One też się wystraszyły, ale nie miały gdzie się schronić. Wysoka trawa ugięła się pod wpływem silnego wiatru. Tak samo było z pobliskimi drzewami. Bałem się, że mój kapelusz odleci z wiatrem. Błyski były coraz większe. Huk był tak olbrzymi, że z każdym razem przechodziły mnie ciarki...

Michał Bening

W ogródku

Gdy stoję tak na tym wzgórzu i wpatruję się w ten cudowny zachód słońca, to aż łzy cisną mi się do oczu. Me serce ciska jakby niewidzialną dłoń. Wzruszenie we mnie wzrasta do granic możliwości. To właśnie nie takie widoki wprowadzają w moje życie odrobinę wiaterek i nadziei na lepsze jutro. Chciałabym, aby było ono tak barwne i kolorowe jak niebo podczas zachodu słońca. Niestety, tak nie jest. Lecz gdy wpatruję się w to cudowne zjawisko, nabieram wiary. Piękno otaczającej mnie natury napawa mnie wewnętrznym szczęściem. Unoszę dłoń do ust, próbuję zdusić wzruszenia. Łzy powoli spływają po moich policzkach. Zasmuca mnie wiadomość, że gdy zajdzie słońce, nadejdzie ciemność. Wiatr stanie się bezbarwny. Tak samo wygląda życie. Gdy stracimy nadzieję, staje się ono szare i nijakie. Dlatego warto mieć wiarę w to, że w końcu będzie lepiej i pozytywnie patrzeć w przyszłość. Czasem tylko to nam pozostaje. Łzy coraz szybciej spływają. Serce bije mi jak dzwon. Muszę wierzyć i mieć nadzieję. Tylko to mi pozostało.





Bociany

Jaki pi kny widok został ukazany moim oczom! S takie wolne, silne, pi kne. Lec do ciepłych krajów. Uciekaj przed zim . Ciekawe, czy gdy ja dorosn , równie wyjad z tej wsi. Mo e b d bogatym kupcem. Ta my l jest taka ekscytuj ca! B d miał pi kny dom, wspaniał on i wiele dzieci. Ach , jak dobrze ucieka my lami od tej szarej, ponurej i jak e biednej codzienno ci. Dzi nie mam nawet butów. Mój ojciec te nie. Codziennie pracujemy na roli, aby mie cokolwiek do jedzenia. My l c o tym, czuj jak łzy napływaj mi do oczu. Smutne ycie chłopa. Lecz yj nadziej , bo tylko ona mi pozostała. Nie chc całe ycie pracowa jak mój tato. Gdy dorosn , uciekn st d jak te bociany, lecz b d tu wracał jak one. Nie wolno przecie zapomina , od czego si zaczynało, wi c ocieram łzy moją brudną koszul i wracam do pracy.

Patryk Wojtysiak

Babie lato

Jesie to moja ulubiona pora roku. Nareszcie czuj , e yj . Mog wreszcie odpocz po niwach. Poło yłam si pod pochmurnym niebem, na brunatno-czarnej ziemi pola. Rozło yłam mój ulubiony, zielonkawy koc, który idealnie pasuje do koloru podłó a. W ten dzie ubrałam biały spódnice i prostą koszul . Jestem bosa. Na głowie mam ółt , lnianą chustk , któr dostałam od matki. Nieopodal mnie siedzi mój mały czarny pies, który uwa nie obserwuje stado bydła. Po mojej lewej stronie le y br zowy kij, rzucałam go kundelkowi. Z nudów zaczą łam obwija go paj czyn . Wpatruj c si w niebo, zauwa yłam, e tu obok mego nosa przeleciał kolejny kł bek babiego lata. Chciałam je złapa , lecz było to niemo liwe. Wyci gn łam praw r k , aby je delikatnie musn . W ko cu mi si udało. Jestem pod ogromnym wra eniem, e t cieniutki ni zrobił taki mały paj k. Z oddali dobiegał głos mojego ojca, wołał mnie do naszego rodzinnego domu na kolacj . Ten dzie był bardzo udany.

ródła obrazów: Google grafika

Joanna Nizwald



Rysunek Maliny Lessmeister

SŁOWIK NA TROPIE PRZYRODY

WILK GRZYWIASTY

Wilk grzywiasty żyje w południowo - zachodniej, środkowej, południowo - wschodniej części Brazylii, Paragwaju, północnej Argentynie, Boliwii, na północ od Andów, południowo-wschodnim Peru. Często jest określony jako "czerwony lis na szczudłach". Przypomina lisa, lecz jest od niego większy i ma dłuższe kości. Gdy wilk jest w niebezpieczeństwie, jego grzywa się rozwija. Wtedy wydaje się być większy dla przeciwnika. Dorosły osobnik osiąga od 67 do 107 cm w kłębie. Waga od 20 do 34 kg. Wilk grzywiasty jest dzikim oraz najwyższym przedstawicielem rodziny psowatych.

Zwierzę ma charakterystyczny zapach. Uzyskał przydomek "skunksa wśród wilków". Wilk w niewoli żyje trzynastu lat. Niektóre dożywają piętnastu.

Ssak jest negatywnie postrzegany przez ludzi. W oczach mieszkańców Ameryki Południowej to złodziej drobiu. Stanowi zagrożenie dla zwierząt gospodarskich. Mieszkańcy Brazylii polowali na wilka grzywiastego, uważali bowiem, że zwierzę pełni rolę talizmanu. Drapieżnik został objęty ochroną, ponieważ liczba osobników znacznie się zmniejszyła.

Nasz "lis" nie współpracuje z innymi przedstawicielami gatunku, poluje samotnie. Zadaje swoim ofiarom śmiertelny cios w postaci ugryzienia w szyję lub rozszarpuje tylną część ciała.

Okres godowy zwierzęcia przebiega od końca listopada do kwietnia. Ciąża trwa od 60 do 65 dni. W miocie może się pojawić od 2 do 6 osobników. Poczatkowo szczeniaki mają czarne futerka. Waga ok. 450 gramów. Szczeniaki w pełni rozwinięte są po roku. Rodzice dbają o żywienie dla nich do tego momentu.

Asia Słowik

ródło: <http://psy-pies.com/artukul/wilk-grzywiasty-chrysocyon-brachyurus,817.html>



ródło: <http://psy-pies.com/artukul/wilk-grzywiasty-chrysocyon->

SŁOWIK NA TROPIE CIEKAWOSTEK

JAK DZIAŁA KAMIZEKLA KULOODPORNĄ?

Pociski strzeleckie wystrzelone w linii prostej osi gaj pr dko nawet 2 000 metrów na sekund i s zdolne przebi grube warstwy drewna. Aby nie zabiły, stosuje si tak zwane kamizelki kuloodporne. Jak one działaj ? Kamizelka składa si z ponad 20 poł czonych ze sob warstw włókien, które w ułamku sekundy otaczaj i zatrzymuj kul . Tak zatrzymany pocisk deformuje si , a jego energia kinetyczna rozchodzi si na boki, dzi ki czemu epicentrum uderzenia ma o wiele mniejsz sił . Człowiek chroniony tak kamizelk mo e poczu silne uderzenie, skutkiem którego b dzie krwiak. Kamizelka kuloodporna ocali mu ycie.

Jarek Słowik



Pierwsza na świecie kamizelka kuloodporna podczas testów (1901 r.) *ródło zdj cia:*

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kamizelka_kuloodporna

KULTURALNYM CZŁOWIEKEM BY ...

JAK UBRA SI NA DAN OKAZJ ?

Podstawy ubioru uroczystego

Podstawow zasad jest, aby nieodpowiednim ubraniem nie zwraca uwagi otoczenia, a tym bardziej nie wzbudza niesmaku. Je li przyjdiesz do teatru w spodniach sportowych, nikt nie uwierzy, e musia e si tak ubra z konieczno ci. Swoim strojem zdradzisz brak dobrego wychowania, niech zadania sobie trudu, aby si odpowiednio przygotowa lub uwa a e ten trud za zbyt czny. Im bardziej oficjalna uroczysto tym wi ksz wag nale y przyk ada do swojego stroju. Musisz sobie zda spraw , jak dalece inni oceniaj ci po odzie y. Oczywi cie nie wszystkich sta na kosztowane ubrania, lecz gdy mamy strój skromny lub podniszczony – musi on by schludny, wyczyszczony i wyprasowany.

Warto zapami ta kilka praktycznych rad w zakresie dobrego tonu w ubierze:

1. Je li musimy liczy si z pieni dzmi, nie kupujmy odzie y rzucaj cej si w oczy, lecz porz dne modne ubrania, które nadadz si na wszelkie okazje; sukni wybierzmy skromn , ale eleganck .
2. Kobietom wielkie mo liwo ci przeobra ania daje czarna suknia jedwabna lub we lniana, która zale nie od dobranych dodatków nabiera charakteru skromnej lub strojnej.
3. Ubrania kupowa trzeba z roz wag , ostro nie, wszystko przemy le , aby nie a owa wydanych pieni dzy.
4. Dodatki jak po czochy, skarpetki, kapelusz, czapka, torebka, buty s ogromnie wa ne. W nich ujawnia si w pełni gust wła cicielki. Mog one zatuszowa braki, od wie y stary, podniszczony płaszcz, znoszony kostium lub inne ubranie.
5. Pami tajmy, e elegancja polega na prostocie!

I na koniec kilka rad dla Pa , czego nie nale y nosi :

1. Sukien bez r kawów, je li nie masz pi knych ramion.
2. Spódnic z rozci ciem ukazuj cym bielizn .
3. Pantofli na wysokim obcasie do spodni sportowych.
4. Woalki do sportowego płaszczu lub kostiumu.
5. Przesadnie du ych dekoltów.

"Wyczucie" stroju

Spraw dobrego smaku jest „wyczucie” stroju, jaki nam pasuje, a jaki nas o miesza. Gdy ma si pulchn figur i par dziesi t lat, zrezygnujemy z ubra w poprzeczne pr ki, wielki e figury geometryczne czy du e kwiaty. Figlarny kapelusik z piórkiem pasuje „ wie ej” i młodej buzi, w zestawieniu jednak z szerok czy zniszczon twarz b dzie wygl da fatalnie.

Patrycja Chojnacka



ródło: ohwhatifound.blogspot.com



ródło: kobietamag.pl

WŁ CZA CZY WYŁANCZA ?

Poprawnie mówi się : „wł cza”, „wył cza”. Zapamiętajcie, że będącymi formami są : „włancza” i „wyłancza”.

Ten sam błąd wymowy (a bywa, że i zapisu) występuje w przypadku innych czasowników: „zał cza” (nie: „załancza”), „podł cza” (nie: „podłancza”), „odł cza” (nie: „odłancza”). Błąd ten zapewne wynika z kalkowania sposobu odmiany czasowników „wyka cza” czy też „zaka cza”.

Najprostszym sposobem zapamiętania prawidłowej formy czasownika „wł cza” jest skojarzenie go z rzeczownikiem „wł cznik”, przeciwieństwo do wł czania i wył czania. Właściwie nie używamy „włancznika” tylko „wł cznika”...

Patrycja Pałyska



ródło: radiowarszawa.com.pl

SAMURAJEM BY

Kolejna porcja japońskiego...

Minna (みんな) - wszyscy
Hito (人) - człowiek
Kono Hito - ten człowiek
Chibi - mała (osoba)
Ano (あの) - zwrot stosowany w celu zwrócenia komuś uwagi
Demo (でも) - ale
Moshi-moshi (もしもし) - halo (gdy do kogoś dzwoniemy)
Ara (あら) - och
D shite?, Nande? (どうして、何で) - dlaczego? jak?
Dakara (だから) - dlatego
S, desu-ne? (そ、ですね) - naprawdę?
Kawaii (可愛い, かわいい) - uroczy, liczny
Dare (誰) - kto
Akai (赤い) - czerwony
Aoi (青い) - niebieski
Sora (空) - niebo
Gin (銀) - srebrny
Kin (金) - złoty
Tsuki (月) - księżyc
Tsugi (次) - następny
Kage (影) - cień
Kaze (風) - wiatr
Hikari (ひかり) - światło
Yami (闇) - ciemno
Sakura (桜) - kwiat wiśni

Przygotowała: Malina Lessmeister



ródło: <http://swpanel.pl/wykresy/pokaz-wykresy/54f05374-3dbc-458b-9feb-582d2ef8bac3>

SUCHAR POWSZEDNI

Dlaczego deszcz siedzi w wiązaniu?
Bo napadał.

Czemu podłoga może kłamać?
Bo dywan ją kryje.

Zosiu, co tak długo robisz w kuchni?
Wpadła mi kostka lodu do wrzasku i nie mogłam jej znaleźć.

Dzień dobry, do czego służą okulary?
Do widzenia.

Jaka jest najlepsza szminka dla twojej?
Kropelka.

Czego używa łysy do mycia głowy?
Najlepiej Cifa, bo nie rysuje powierzchni.

Jak nazywa się przesolona firanka?
Zasłona.

Dlaczego choinka nie jest głodna?
Bo jodła.

Co mówi wkurzony ogrodnik do kumpla?
Przesadziłem.

Kinga Krupa i Wiktoria Szopińska

spać się chce, ale no cóż...



Fejs się sam nie przejrzy!

LISTY DO R.

Droga Redakcjo!

Do mojej klasy doszła nowa koleżanka. Zaprzyjaźniła się z moją przyjaciółką, którą znam od dziecka. Zauważyłam, że ta dziewczyna teraz coraz mniej czasu. Nowa uczennica źle się zachowuje. Wagaruje, pali papierosy, podobno pije także alkohol. Wciąż gnęła w to moją przyjaciółkę. Bardzo się o nią martwi. Nie chcę jej stracić, dlatego chciałabym się poradzić, co mam z tym zrobić.

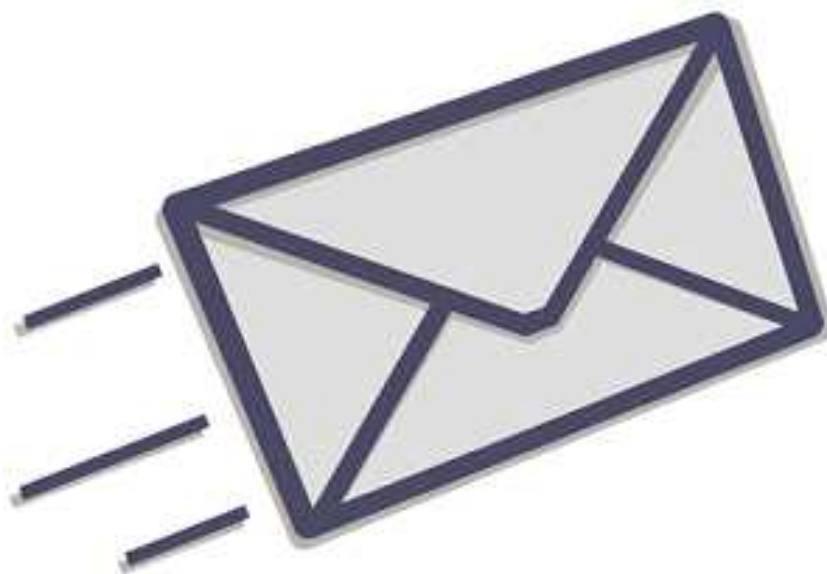
Liczę na jak najszybszą odpowiedź.

Zaniepokojona

Droga Zaniepokojona!

To naprawdę poważna sprawa. Powinnaś powiadomić o tym rodziców przyjaciółki. Myślimy, że o pomoc trzeba się zwrócić także do wychowawcy i pedagoga szkolnego. Postaraj się znaleźć okazję, by szczerze porozmawiać z przyjaciółką. Wy tłumacz jej, że to co robi, nie jest dla niej dobre. Przez to, że chce zaimponować nowej koleżance, niszczy własne zdrowie. Jeżeli przyjaciółka dowie się, że to Ty powiedziałaś o tym dorosłym, będzie zapewne na Ciebie zła, ale z czasem zrozumie, że chciałaś dla niej dobrze.

Życzymy powodzenia.



ródło: madein24.pl

REDAKCJA

Opiekun:

pani Wiesława Wojterek

Redaktor naczelny:

Łukasz Orawiec

Redakcja:

Patrycja Pałyska
Patrycja Chojnacka
Dominika Gajda
Malina Lessmeister
Paulina Naruszewicz
Joanna Słowik
Jarosław Słowik
Jakub Górecki
Magdalena Orlicka
Marta Wiśniewska
Kinga Krupa
Wiktoria Szopiszka

Współpracowali:

p. Dorota Liszcz
p. Monika Ptak
p. Marek Wójs
p. Krystian Merecik
p. Beata Konieczna
Patryk Wojtysiak
Michał Bening
Joanna Nizwald
Sylwia Wiertnia
Adrianna Nawrot
Julia Ptak
Marek Orawiec